

# Łęcki, Wojciech

---

## "Płock od A do Z w tysiącletnich dziejach", Jerzy Stefański, Płock 1995 : [recenzja]

---

Notatki Płockie 41/1-166, 49

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Jerzy Stefański, *Płock od A do Z w tysiącletnich dziejach*.  
Wyd.: Zarząd Miasta Płocka i TNP. Płock 1995, wydanie II, s. 561**

Płock doczekał się wreszcie obszernego przewodnika-leksykonu, który od dawna należał się naszemu miastu. Nie muszę chyba dodawać, że chodzi tu o drugie wydanie książki mecenas Jerzego Stefańskiego "Płock od A do Z", które ukazało się w 1996 roku. Autor wyciągnął trafne wnioski po ukazaniu się pierwszego wydania tej pozycji, ponieważ wprowadzone zmiany w znaczącym stopniu ją wzbogaciły. Książka zawiera najważniejsze informacje o zabytkach, bogatej historii i nie mniej bogatej teraźniejszości, a przede wszystkim o ludziach tę historię i teraźniejszość tworzących. Autor nie ograniczył się wyłącznie do encyklopedycznych haseł, lecz - co zdecydowanie wzbogaciło pracę - zawarł w niej wiele przekrojowych artykułów, poświęconych np. płockiemu drukarstwu, gostynińsko-włocławskiemu parkowi krajobrazowemu, prasie płockiej, żydowskiej gminie wyznaniowej, środowiskom twórczym, muzeom itd. Jak przystoi jednak przewodnikowi, pomieszczone w nim zostały również takie hasła jak "tablice pamiątkowe" i "informator miejski", poświęcony w całości opisowi Płocka '95. Zawarte w tej pracy ponadto dziesiątki biogramów najwybitniejszych płocczan świadczą, iż autorowi zależało na połączeniu z funkcjami leksykonu i przewodnika również funkcji słownika biograficznego. Książka - o dziwo - broni się dzielnie w kształcie zaproponowanym przez Stefańskiego.

Temu znanemu publicyście udało się przy tym zaangażować do pracy nad książką tak kompetentne edytorki jak Barbara Konarska-Pabiniak i Katarzyna Majzner oraz uznanego artystę plastyka Eugeniusza Szelańskiego. Dzięki ich pracy przyciąga ona wzrok czytelnika swoim nie narzucającym się, acz estetycznym graficznym opracowaniem, a bardziej docieklivego zaskakuje obszernym indeksem nazwisk i bogatą bibliografią. Z recenzenckiego obowiązku dodam, że pozycja zawiera około 700 haseł, obejmujących historię Płocka i okolic od czasów najdawniejszych po 1995 rok. Wzbogaca ją - nie tylko pod względem estetycznym - 40 ilustracji barwnych, zawierających najbardziej eksponowane płockie budowle oraz około 250 grafik. Podnoszą one zdecydowanie edytorską wartość książki. Należy podkreślić, że wszystkie zamieszczone w niej grafiki wyszły spod ręki Eugeniusza Szelańskiego, który w przypadku postaci na podstawie niezbyt czytelnych fotografii, wykonał interesujące i ciekawe rysunki tuszem, starając się wydobyć cechy psychologiczne sportretowanych osób.

Na odwrocie kolorowych grafik znalazło się nawet cenne miejsce dla poetów. Warunkiem zaistnienia w tej publikacji było posiadanie w dorobku wiersza o Płocku. Jest to niezwykle trudne do spełnienia kryterium. Wiersze o miastach pisze się bardzo ciężko. Dowodem na

to są również zamieszczone w tej książce. Autor zadał sobie trud wyszukania utworów z różnych okresów literackich. Coś w tym musi być, że tak pięknie położony Płock niezbyt śmiało wdiera się do poezji. Myślę, że ważyć tu może - ogólnie mówiąc - atmosfera tego miasta. Nawet pogodzony z losem Broniewski w bardzo nostalgicznym wierszu "Miasto rodzinne" zarzeka się:

*"Ja poszedłem stamtąd na wojnę  
i nie wrócę do tego miasta."*

Zatem nawet on - wielki liryk - ukochał krajobraz rodzinny, ale tego ludzkiego nie mógł zaakceptować do końca. I nie przyswoił go nigdy. A współczesny poeta Lech Fronczak prezentuje swój "Płock 1987":

*"oto miasto które nienawidzę i Kocham."*

Ale najpierw nienawidzi, bo w poezji kłamać się nie da. Tym większego samozaparcia wymagało w mojej ocenie napisanie "Płocka od A do Z". Należy się to miastu jeśli nie mieszkańcom, którzy z ukosa patrzą na poetów.

Z powodów oczywistych nie jestem w stanie odnieść się do zawartości merytorycznej tej obszernej i interdyscyplinarnej publikacji. Patrząc jednak wybiórczo na hasła zamieszczone w niej na podstawie dziedzin mi znanych, stwierdzić muszę dużą dbałość o fakty, bezstronność i unikanie interpretacji. Są to warunki niezbędne do spełnienia przy wydawaniu tego typu prac, jednak bardzo trudne do zachowania jednemu autorowi, który musi na długo odłożyć w bezpieczne miejsce swoje sympatie i antypatie. Stefańskiemu chyba się to udało. U każdego uważnego czytelnika musi wzbudzić szacunek również ogarnięcie tak wielu dziedzin ekspresji naszego miasta i jego zacnych obywateli przez jednego autora. Wymagało to pracochłonnej penetracji różnych źródeł oraz dokonania oceny i selekcji niesionych przez nie, niekiedy sprzecznych informacji. Autor wydaje się niezwykle sprawnie poruszać po płockich tematach - bez względu na ich umiejscowienie w tysiącletniej historii miasta. Dość obszernie i obiektywnie jawi się w omawianej pracy bardzo przecież złożona i bogata w zakręty współczesność. Stosownie odrzucone zostały wszelkie polityczne kryteria doboru poszczególnych haseł. Zastosowanie ich musiałyby znacznie zubożyć dzieło.

Słowa uznania należą się również wydawcom, czyli Zarządowi Miasta Płocka i Towarzystwu Naukowemu Płockiemu za to, że nie poskąpili środków na drugie wydanie "Płocka od A do Z", które okazało się miłośnikom naszego miasta bardzo potrzebne. Myślę, że kolej teraz na profesjonalne opracowanie dziejów Płocka. Praca mogłaby objąć całe mijające tysiąclecie. Rzecz kusząca dla historyków.

**Wojciech Łęcki**